

WIESŁAW A. WÓJCIK

WAWRZYNIEC SZKOLNIK – GÓRALSKI REGIONALISTA SPOD BABIEJ GÓRY

Zanim jeszcze na polskich ziemiach sformułowane zostały teoretyczne założenia regionalizmu, nim otrzymał on podstawy organizacyjne w postaci różnego rodzaju stowarzyszeń, już objawiał się w praktyce działania wielu jednostek interesujących się konkretnym regionem. W zależności od statusu społecznego i posiadanego wykształcenia – owi bowiem miłośnicy i zarazem znawcy regionu wywodzili się z rozmaitych warstw społecznych – obszar ich zainteresowań był bardziej lub mniej rozległy, niekiedy ograniczający się tylko do najbliższej okolicy miejsca zamieszkania.

O ile w XX stuleciu w plejadzie tego typu regionalistów znaleźć można dość sporo mieszkańców wsi, co należy łączyć ze stałym podnoszeniem się ogólnego poziomu oświaty wiejskiej, o tyle w wieku XIX tacy chłopscy regionaliści należeli do rzadkości. Warto zatem wydobywać ich postacie z mroku niepamięci i przypominać ich działalność.

Taką interesującą postacią, o osobowości daleko odbiegającej od ówczesnego wiejskiego poziomu był Wawrzyniec Szkolnik z Zawoi pod Babią Górą. Jego życie i aktywność przypadły na drugą połowę XIX i pierwsze lata XX wieku. Jest on znany przede wszystkim ze swojej działalności przewodnika górskiego (oprowadzał po górach Beskidu Wysokiego m.in. takich wybitnych przedstawicieli świata nauki i kultury, jak Hugo Zapałowicz, Bronisław Gustawicz, Eustachy Wołoszczak i in.), mało natomiast znana jest krajoznawcza karta jego działalności z pewnością upoważniająca do przydania jego osobie miana regionalisty.

Przez długie lata wiedza o Szkolniku była bardzo skromna, zaledwie wzmiankowano o nim tu i ówdzie w piśmiennictwie turystyczno-krajoznawczym. Dopiero ostatnie dwudziestolecie minionego stulecia zaowocowało publikacjami, które rzuciły więcej światła na tę interesującą postać¹.

¹ Zob. W. A. Wó j c i k, *Nowe materiały do biografii Wawrzyńca Szkolnika*, „Prace Babiogórskie” 5, 1982 [wyd. 1983], s. 25–33; Z. K r e s e k, *Wawrzyniec Szkolnik i jego następcy. (Z historii przewodnictwa po Beskidach)*, [w:] *Przewodnictwo turytyczne*

Szkolnik urodził się 3 czerwca 1842 r. w Skawicy. Był synem Klemensa i Zofii z domu Laga, przedostatnim dzieckiem swoich rodziców, jednym z dziewięciu ich synów, z których wszelako, w momencie, kiedy się rodził, żyło tylko trzech. Dziewiąte, ostatnie dziecko Klemensa i Zofii, przyszło na świat w trzy lata po narodzinach Wawrzyńca.

O dzieciństwie i młodości lat Wawrzyńca niewiele wiadomo. Z metrykaliów zachowanych w urzędach parafialnych Zawoi i Skawicy można tylko wnioskować, że – będąc cztero- i pięcioletnim chłopcem – był świadkiem śmierci dwóch ciotek, sióstr ojca, oraz dwóch swoich braci, starszego – Józefa, i młodszego – Wincentego, którzy zmarli w odstępie dwóch dni w sierpniu 1847 r. jako ofiary epidemii tyfusu. Dzięki przekazowi Hugona Zapałowicza wiemy ponadto, iż jako dziecko Szkolnik „uczęszczał przez 3 lata do szkoły ludowej w Zawoi”², prawdopodobnie w latach 1848–1851. Sam Wawrzyniec napomknął po latach w jednej ze swych publikacji, iż w dzieciństwie był pastuszkciem³. Młody Szkolnik był jednym z tych, którzy połączyli bakcyl wiedzy i nie poprzestali na skromnych początkach wiedzy dawanych przez ówczesną szkółkę ludową. Drogą samokształcenia, niełatwą w warunkach ówczesnej galicyjskiej wsi, wzbogacał swoje wiadomości.

Po ukończeniu 3 lat szkolnych – pisze Zapałowicz – nie zaniedbywał jednak Wawrzyniec nauki. Po ciężkiej pracy dziennej zasiadał wieczorami do książki, czytał wytrwale i wiele, tak, że z czasem nagromadził dość znaczny zasób wiadomości, szczególnie z historii ojczystej⁴.

Nie wiadomo też, kiedy i w jakich okolicznościach Szkolnik przeniósł się ostatecznie ze Skawicy do Zawoi. Wiadomo natomiast, iż osiągnąwszy pewien poziom wiedzy, ok. 1870 r. rozpoczął prywatnie nauczać dzieci w zawojskich przysiółkach – początkowo na Wełczy, a później w Czatoży. Pisał o nim Zapałowicz w 1881 r.:

[...] gdy w zimie roboty ustana, zgromadza dzieci, które w czasie mrozów i zawieruchy nie mogłyby dojść do odległej szkółki i uczy je prywatnie ku swojej zasłudze i korzyści kraju rodzinnego⁵.

Po latach zaś wystawiał mu następujące świadectwo:

Przez kilka lat prowadził prywatną szkołę – wysoko pod Babią Górą – kształcącał dziatwę za parę szóstek od głowy (niekiedy i bez żadnego wynagrodzenia!)

w Polsce, Warszawa–Kraków 1986, s. 75–85; W. A. W ó j c i k, *Żywoł człowieka pocziwego. O Wawrzyńcu Szkolniku spod Babiej Góry*, „Hale i Dziedziny” 1991, nr 2 (6), s. 13, nr 3 (7), s. 13; tenże, *Wawrzyniec Szkolnik. Zarys biografii*, „Rocznik Babiogórski” 2, 2000, s. 111–131.

² H. Z a p a ł o w i c z, *Z Czarnohory do Alp Rodneńskich*, „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzkańskiego” 6, 1881, s. 24.

³ W. S z k o l n i k, *O Babiej Górze*, „Pamiętnik TT” 26, 1905, s. 56.

⁴ H. Z a p a ł o w i c z, jw.

⁵ Jw., s. 24.

w czytaniu, pisaniu i w rachunkach; lecz że nie miał wymaganych ustawą egzaminów i świadectw musiał zaniechać swego nauczycielstwa⁶.

Godne podkreślenia jest, że Szkolnikowe nauczanie nie ograniczało się jedynie do podawania encyklopedycznych i praktycznych aspektów wiedzy, ale sięgało głębiej, wpajało bowiem góralskim dzieciom także umiłowanie ojczystego kraju i patriotyzm. Toteż nie bez podziwu konstatawał Zapałowicz, że:

Cała młoda generacya z Czatorzy[!] i Markowych Równinek[!] zawdzięcza jemu swe wykształcenie i poczucie swojej narodowości⁷.

Swoją działalność nauczycielską i pedagogiczną prowadził Szkolnik przez dwadzieścia pięć lat⁸. Ze sprawy oświaty podbabiogórskich dzieci traktował nie tylko w kontekście własnych interesów, zaświadcza fakt, iż to właśnie m. in. dzięki jego staraniom podjęto w 1872 r. budowę pierwszej, murowanej szkoły w Zawoi (obecnie Szkoła Podstawowa nr 1 w Zawoi Centrum)⁹.

Nic więcej nie wiadomo o jego działalności pedagogicznej i oświatowej, wszakże na podstawie nawet tych nielicznych, przytoczonych informacji można powiedzieć, że była to prawdziwie praca u podstaw, mająca swoje źródło w świadomej, głęboko patriotycznej postawie. Tedy mógł Zapałowicz napisać o nim słowa, jakich niewiele znajdziemy w relacjach innych inteligentów piszących o dziewiętnastowiecznych góralach:

Jest to syn ludu, który mi dotąd najwięcej zaimponował. [...] W owym roku 1875 poznałem w nim z niemałym zdziwieniem prawdziwego patryotę-wieśniaka, który – przynajmniej podówczas – należał w każdym razie do unikatów wśród naszego ludu¹⁰.

Szkolnik został wcześniej osierocony przez ojca¹¹, w 1867 r. zaś zmarła jego matka¹². Sześć lat później, w 1873 r., Szkolnik ożenił się z Agnieszką Guzik z Zawoi, ale małżeństwo to trwało niezwykle krótko, żona bowiem zmarła po kilku miesiącach¹³. W 1876 r. Szkolnik ponownie zawarł związek małżeński,

⁶ Cyt. za W. A. Wójcik, *Nowe materiały...*, s. 27.

⁷ Jw.

⁸ W. Szkolnik, *O Zawoi. Napisał...*, „Pamiętnik TT” 25, 1904, s. 49.

⁹ U. Janicka-Krzywdą, *Wawrzyniec Szkolnik, zapomniany nauczyciel spod Babiej Góry*, „Pod Diablakiem” 1991, nr 1 (2), s. 6; Z. Janicki, *Historia Zawoi do końca XIX wieku*, [w:] *Monografia Zawoi*, praca zbiorowa pod red. U. Janickiej-Krzywdy, Kraków-Zawoja 1996, s. 57.

¹⁰ Cyt. za W. A. Wójcik, jw., s. 27.

¹¹ Informacja pochodząca od Zapałowicza; data śmierci ojca nie jest znana.

¹² *Liber mortuorum sepulcorumque parochiae Zawojaensis. Tomus quartus pro pago Skawica*, s. 78, nr 14 (Parafia Matki Bożej Częstochowskiej, Skawica).

¹³ *Liber copulatorum pro Zawoja ab AD 1863–1887–1889*, tom III i część tomu IV, s. 81, nr 32; *Liber mortuorum sepulcorumque parochiae Zawojaensis*, tom IV, s. 254, nr 252 (Parafia św. Klemensa, Zawoja Centrum).

tym razem z Zofią Mentel również z Zawoi¹⁴. W małżeństwie tym doczekał się sześciorga dzieci (trzech córek i trzech synów), z których wszakże troje zmarło jeszcze za jego życia¹⁵.

Szkolnik udzielał się w społeczności zawojskiej nie tylko jako nauczyciel. Jako człowiek muzykalny, przy tym zaś wielce religijny i „bogobojny, a nadto w piśmie biegły, przewodniczył [...] nieraz śpiewem i głośnym czytaniem kompaniom Zawojan, pielgrzymującym na Kalwaryę Zebrzydowską”¹⁶.

Zajmował też z tego tytułu „honorowe miejsce na chórze drewnianego, lecz wielkiego i starożytnego kościoła w Zawoju”¹⁷.

Przełomowym momentem w życiu Szkolnika stał się rok 1875, kiedy to zetknął się z Hugonem Zapałowiczem, latem owego roku przybył do Zawoi w celu badania roślinności babiogórskiego masywu i sąsiednich pasm górskich. Podczas licznych wycieczek po Babiej Górze, Pilsku i Policach, po galicyjskiej i węgierskiej stronie, uczoney miał możliwość dobrego poznania swego przewodnika, który niewątpliwie musiał zyskać jego uznanie i sympatię, odtąd bowiem Szkolnik stale jest widziany u jego boku podczas jego licznych botanicznych peregrynacji po górach. W latach 1875–1879 były to wyprawy po Beskidach Zachodnich¹⁸.

W roku 1880 Zapałowicz zabrał Szkolnika ze sobą po raz pierwszy w dalekie Karpaty Wschodnie.

[...] Na zapytanie nasze, czy chce z nami odbyć podróż na daleką Czarnohorę, odpisał zaraz, że przystaje na to z radością. I rzeczywiście stawił się na wyznaczony termin w Krakowie. Poznaliśmy go na naszych poprzednich wycieczkach po Babiej Górze i z czasem coraz go więcej polubiliśmy. [...] Wiedzieliśmy nadto, że jako człowiek doświadczony i obeznany z górami, odda nam niejedną przysługę na dalekiej i nieznanej Czarnohorze¹⁹.

Blisko dwumiesięczna, trudna i wyczerpująca wędrówka po dzikim i słabo zaludnionym terenie wykazała, że – jak z uznaniem podkreślał Zapałowicz – Szkolnik „okazał się [...] nie tylko jako człowiek, na którego w krytycznych chwilach można było liczyć, lecz i jako praktyczny zawiadowca [...] gospodarstwa”²⁰.

Wtedy też ujawnił się głęboki patriotyzm lokalny Szkolnika, jego umiłowanie rodzinnych stron i przywiązanie do nich. Gdy wędrowcy osiągnęli jeden ze wschodniokarpackich wierzchołków i spoczywali, oglądając rozległą panoramę

¹⁴ *Liber copulatorum pro Zawoja...*, jw., s. 104, nr 40.

¹⁵ W. A. Wójcik, jw., s. 31–32.

¹⁶ H. Zapałowicz, *Z Czarnohory...*, s. 70.

¹⁷ Jw.

¹⁸ W. A. Wójcik, jw., s. 27.

¹⁹ H. Zapałowicz, *Z Czarnohory...*, s. 24.

²⁰ Jw.

gór, doszło między nimi do takiej oto charakterystycznej wymiany zdań, zanotowanej przez Zapałowicza:

– Piękny to ten świat górski – odezwał się towarzysz.

– Piękny i niepiękny – przerwał Wawrzyniec – nasza Babia Góra przecież piękniejsza, a tak tam człowiekowi swojsko! Ot ta Howerla naprzeciw nas, co to, jak panowie powiadacie, ma być wyższą od Babiej Góry jeszcze o więcej jak o swój wierzchołek od siodła aż po szczyt, też to jak kopa siana!

– Dlaczegoż jak kopa siana? – odparliśmy – raczej jak gładki stożek, lub w końcu już jak olbrzymi kopiec, ręką ludzką usypany. Zresztą prawda, że Babia Góra piękniejsza.

– A ta zielona dolina Skawicy, co to od jej podnóża tak się tam na północ ciągnie, jak tam pięknie! Ile to z Babiej Góry ziemi polskiej widać!²¹

Powracający z gór podróżnicy zatrzymali się we Lwowie, gdzie wywieźli po taczce ziemi na sypany właśnie Kopiec Unii Lubelskiej i umieścili swe nazwiska w specjalnej księdze zapisów. „Istnieje [...] w niej odtąd i podpis górala spod Babiej Góry” – pisał Zapałowicz, podkreślając przy okazji wielkie wrażenie, jakie wywarł na Szkolniku obraz Matejki *Unia lubelska* oglądany w Ossolineum²².

W latach następnych (1881 i 1882) Szkolnik ponownie wziął udział w botanicznych ekskursjach Zapałowiczowa po Karpatach Wschodnich. Szkolnik był nie tylko towarzyszem wycieczek uczonego, ale także prowadził z nim korespondencję, przekazując w listach m.in. niezbędne dlań informacje fenologiczne²³.

Ta znajomość rychło przerodziła się we wzajemną zażyłość i przywiązanie. Trudy wspólnych, górskich wypraw pozwoliły Zapałowiczowi dogłębnie poznać cechy osobowości Szkolnika będącego mu „doradcą, wiernym towarzyszem, służącym, a w potrzebie bardzo często i kucharzem”²⁴. Serdecznego stosunku Szkolnika do uczonego dowodzi fakt nadania przez górala jednemu z jego synów imienia Hugon²⁵.

Szkolnik miał też okazję poznać i prowadzić po górach innych wybitnych przedstawicieli nauki, m. in. Bronisława Gustawicza (1852–1916), geografę, etnografa i przyrodnika, oraz Eustachego Wołoszczaka (1835–1918), prawnika, lekarza i także przyrodnika.

Warto wiedzieć, że Szkolnik odegrał niebagatelną rolę w rozwoju turystyki w rejonie Zawoi nie tylko jako przewodnik górski, ale także jako inspirator pew-

²¹ Jw., s. 31.

²² Jw., s. 85.

²³ H. Zapałowicz, *Roślinność Babiej Góry pod względem geograficzno-botanicznym [...] przez...*, „Sprawozdanie Komisji Fizjograficznej” 14, 1879 [wyd. 1880], s. (98); *tenże*, *Roślinna szata Gór Pokucko-Marmaroskich*, „Sprawozdanie Komisji Fizjograficznej” 24, 1889, s. 35–36.

²⁴ W. A. Wójcik, jw., s. 27.

²⁵ Niestety, syn ten po kilku tygodniach zmarł, jw., s. 31.

nych działań organizacyjnych. Kiedy Towarzystwo Tatrzańskie po raz pierwszy skierowało swą uwagę na Beskidy Zachodnie, szczególnie zaś na obszar Babiej Góry, zwróciło się właśnie do niego, jako świetnego znawcy miejscowych stosunków, z prośbą o szczegółowe informacje co do kosztów utrzymania, cen budulca i gruntu, w związku z już wtedy wysuwany pomysł budowy schroniska w tych stronach. Było to wiosną 1891 r. Dwa lata później, Szkolnik skierował do Wydziału Towarzystwa Tatrzańskiego w Krakowie list, w którym charakteryzował aktualne potrzeby turystyczne Zawoi, zwracając szczególną uwagę na potrzebę zorganizowania tam właściwego przewodnictwa turystycznego. W ślad za tym swoistym memoriałem zwrócił się do władz Towarzystwa z prośbą „o łaskawe zamianowanie go przewodnikiem na Babią Górę, Police, Pilsko i sąsiednie góry”²⁶. Do podania w tej sprawie dołączył nader pochlebną opinię Zapałowicza, który tak oto pisał:

Zna on wybornie całą Babiogórszczyznę. Jest przy tem znawcą podań i pieśni ludowych i ma prawdziwy dar czy zmysł spostrzegawczy, który mu pozwala „przepowiadać” pogodę, słońce czy nadchodzącą burzę. Przy zacności i poczciwości swego charakteru jest przeto nieocenionym przewodnikiem, którego opiece każdy swą osobę i mienie powierzyć może. [...]

Z tego powodu kwalifikuje się Wawrzyniec Szkolnik jak najlepiej na przewodnika w swych stronach i na kierownika w wychowaniu młodszej generacji przewodników i polecam go gorąco opiece sfer decydujących²⁷.

Towarzystwo Tatrzańskie przychyliło się do tej prośby i w 1893 r. Szkolnik otrzymał upragnione uprawnienia²⁸. Były to – na co warto zwrócić uwagę – pierwsze beskidzkie uprawnienia w historii przewodnictwa górskiego w Polsce. Jako przewodnik Szkolnik zaskarbił sobie sympatię i wdzięczność wśród wielu turystów.

Jego nazwisko jest również bardzo ściśle związane z początkami działalności Oddziału Babiogórskiego TT, pierwszego w Beskidach Zachodnich, powołanego do życia z inicjatywy Hugona Zapałowicza. Szkolnik uczestniczył w zebraniu założycielskim tego Oddziału w 1905 r.²⁹ i został członkiem Towarzystwa. Rok później Oddział powierzył mu pełnienie funkcji tzw. straży górskiej, której zadaniem miało być „doglądanie dróg, ścieżek, mostów, schronisk itd. przez Towarzystwo założonych lub utrzymywanych, wreszcie podawanie do jego wiadomości każdego spostrzeżonego uszkodzenia”³⁰. Z funkcją tą łączyła się

²⁶ Cyt. za: W. A. Wójcik, jw., s. 28.

²⁷ Tamże, s. 27–28.

²⁸ (a. l.), *Zawoja pod Babią Górą*, „Nowa Reforma” 12, 1893, nr 162, s. 3.

²⁹ *Protokół Zgromadzenia celem ukonstytuowania się Oddziału Babiogórskiego*, w zbiorach Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem, sygn. AR/NO 221, k. 107.

³⁰ *Statut Babiogórskiego oddziału Tow. Tatrzańskiego w Makowie*, w zbiorach Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem, sygn. AR/NO 221, k. 114.

również jego działalność jako pierwszego znakarza polskich szlaków turystycznych w Beskidach Zachodnich.

Szkolnik zapisał się także w dziejach beskidzkiej meteorologii. Od 1904 r. do 1908 r. pełnił obowiązki obserwatora w stacji meteorologicznej założonej w Zawoi przez Towarzystwo Tatrzańskie³¹. Meteorologiczne obserwacje Szkolnika publikowane były przez Akademię Umiejętności w latach 1908–1909³².

W tym czasie Szkolnik zaczął podupadać na zdrowiu i poczęły opuszczać go siły. W dniu 19 maja 1908 r. zakończył swoje barwne i ciekawe, przede wszystkim zaś nader pracowite i wartościowe życie³³. Pochowany został w Zawoi. Niestety jego grób nie dotrwał do naszych czasów, toteż nie wiadomo, czy pochówek odbył się na starym cmentarzu – nad kościołem, czy może już na nowym – przy głównej drodze.

*

W zarysowanej tu niebanalnej biografii podbabiogórskiego chłopa zapisana jest także karta, którą bez wątpienia można określić mianem regionalistycznej. Ten – wedle słów Zapałowicza – „prawdziwy patriota-wieśniak” i „oryginał-góral (w najlepszym tego słowa znaczeniu)”, będąc rodowitym mieszkańcem gór, posiadał dogłębną znajomość terenu oraz kultury materialnej i duchowej żyjącego w nich ludu. Osiągnąwszy drogą samokształcenia pewien – relatywnie wysoki – poziom wykształcenia, obcując przy tym z ludźmi o wysokiej kulturze interesującymi się m.in. etnografią (jak np. Gustawicz), nie tylko potrafił dostrzec wartość rodzimego folkloru, ale także – zapewne inspirowany przez Zapałowicza – podjął się jego opisanie. Zaświadcza o tym jego publicystyka ilościowo wprawdzie niezbyt liczna, ale ważna.

Zadebiutował artykułem *O Zawoi*, opublikowanym na łamach „Pamiętnika TT” w 1904 r.³⁴ Ów obszerny, liczący 14 stron druku, tekst został napisany w formie listu do H. Z. (czyli Hugona Zapałowicza)³⁵. Jest to bodaj pierwsze, o charakterze regionalnej monografii, opracowanie tej wsi. Opisał w nim autor jej położenie, podał szereg wiadomości historycznych, skomentował etymologię nazwy, scharakteryzował stan szkolnictwa, przedstawił miejscowe zwyczaje, w tym bardzo obszernie obyczaj weselny, spisał miejscowe podania, zawarł szereg informacji onomastycznych i dialektologicznych. Opracowanie Szkolnik-

³¹ W. A. Wójcik, jw., s. 28; „Sprawozdanie Komisji Fizjograficznej” 43, 1908 [wyd. 1909], s. 8.

³² „Sprawozdanie Komisji Fizjograficznej” 41, 1906 [wyd. 1908], s. 24; 42, 1907 [wyd. 1908], s. 44–45; 43, 1908 [wyd. 1909], s. 8–9.

³³ *Liber mortuorum pro Zawoja ab anno 1907–1937 anni*, tom VI, s. 24, nr 76 (Parafia św. Klemensa, Zawoja Centrum).

³⁴ „Pamiętnik TT” 25, 1904, s. 44–57.

³⁵ Jak się wydaje, jest to tekst autentycznego listu Szkolnika, napisanego za namową Zapałowicza, i udostępnionego przez adresata redakcji „Pamiętnika”.

ka zawiera też charakterystykę ciężkiej sytuacji ekonomicznej ówczesnych mieszkańców Zawoi. Pisze on m.in.:

Nie mogę tego powiedzieć, że znam wszystkie wsi w naszym kraju, ale może nie skłamię, jak powiem, że może nie ma wsi tak zadłużonej jak Zawoja. [...] Gdyby te długi naraz przyszło zapłacić, to większa część Zawojan byłaby zrujnowaną³⁶.

To trudne położenie było przyczyną masowej emigracji zarobkowej. Opisu-
jąc to zjawisko, dostrzega jego pozytywy, ale również konstatuje niepokojące
objawy demoralizacji i wynarodowienia pośród emigrantów:

Corocznie emigruje około 1000 osób za zarobkiem za granicę, tj. na Górny Śląsk, do Poznania i do Saksonii i to przeważnie część młodych parobczaków i dziewczuch. To jest dobrze, bo wracają pod zimę z zarobkiem, a często też przysyłają wśród lata zarobione pieniądze, tak że poczta wypłaca w Zawoi corocznie ok. 30 000 złr.; lecz to ma także stronę ujemną, bo to młodzież się tam między obcymi demoralizuje, przyswaja obcą mowę i zwyczaje, między lutrami traci pobożność i wiarę³⁷.

Wydany w roku następnym kolejny tom „Pamiętnika TT” przyniósł publika-
cję dwóch następnych regionalistycznych opracowań Szkolnika. Jedno, pt.
*O Babiej Górze. Podania zebrane przez...*³⁸, miało charakter stricte ludo-
znawczy, drugie zaś, zatytułowane *Wskazówki do poznania Babiej Góry.
Podał...*³⁹, było krótką krajoznawczo-turystyczną charakterystyką masywu naj-
wyższej góry Beskidów Zachodnich, również zawierającą akcenty etnograficzne.
W tym ostatnim tekście zawojski gospodarz podniósł nadto potrzebę wybudo-
wania polskiego schroniska na Markowych Szczawinach, gdzie – jak pisał:

[...] w razie pogody nocują pod świerkami ci goście, którzy mają zamiar wyru-
szyć przed świtem na Djablak, aby stamtąd zobaczyć wschód słońca⁴⁰.

Regionalistyczno-ludoznawcze zapiski Szkolnika należą do nielicznych przy-
kładów zbierania i publikowania takich danych przez samych górali beskidz-
kich, większość bowiem podobnych materiałów z tego okresu, publikowanych
na łamach różnych wydawnictw pochodzi spod pióra ludzi wykształconych,
przybywających w góry z zewnątrz.

Góralski regionalista spod Babiej Góry był człowiekiem wielkiej skromności,
światłym, o wysokim morale i wyrazistej osobowości, o sporych zasługach dla
regionu, dlatego warto przypominać jego postać.

³⁶ W. Szkolnik, *O Zawoi*, „Pamiętnik TT” 25, 1904, s. 56.

³⁷ Jw.

³⁸ „Pamiętnik TT” 26, 1905, s. 55–59.

³⁹ Jw., s. 60–62.

⁴⁰ Jw., s. 61.